№ 159. Rok X. SOSNOWIEC — czwartek 31 lipca 1919 roku Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra" Sosnowiec.

SKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odniesieniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №

Nasze sprawy.

Dobrowolnie czy pod przymusem?

W chwili budowy od podstaw państwowości polskiej, tym razem już bez perfidyjnej pomocy naszych dawnych zaborców, zjawiają się dwa postulaty, na których jedynie oprzeć można tę budowę, a są nimi: skarb i wojsko!

Wszystkie inne, jakkolwiek bez wątpienia są również bardzo ważne jak: kwestja aprowizacji, uruchomienie przemysłu, powrót do normalnych stosunków w dziedzinie handlu, oświaty, życia społecznego i. t. d., to jednak, wobec imperatywnego nakazu chwili obecnej, z konieczności muszą ustąpić tym dwom postulatom t. j. skarbu i wojska, bez których nie można pomyśleć nawet o jakiejkolwiek poważnej i opartej na silnych podstawach akcji państwotwórczej.

Pierwszy z tych postulatów: skarb, jest właśnie tym motorem, który pozwoli ruszyć z miejsca nietylko administracji krajowej, opartej na silnych i niewzruszonych zasadach sprawiedliwości i bezparcjalności, lecz umożliwi również powołanie do życia przemysłu, handlu i tych wszystkich dziedzin życia narodowego, bez których ono istnieć nie może.

Drugi postulat: wojsko, stanie się tym czynnikiem, który wprowadzając ład i spokój w kraju i broniąc granic od zachłanności naszych sąsiadów, przyczyni się do możliwie szybkiego powrotu normalnych warunków życia narodowego.

Niestety, pierwsza z tych spraw, t, j. sprawa skarbu jest u nas w samym zarodku, źle postanowiona, bo oparta została na najgorszym w świecie systemie dobrowolnej ofiarności.

Bezwątpienia, że ofiarność publiczna, filantropijna i t. p. humanitarne objawy społeczeństwa są bardzo pożądane, nieraz są one nawet bardzo wydatne, ale zasadniczo opierać się na tych objawach nie można, szczególnie gdy idzie o rzecz tak doniosłej wagi, o sprawę tak wielką jak byt państwa.

A jednak co się dzieje u nas?

Skarb polski jest pusty,— zbieramy więc składki, ofiary dobrowolne. Schylam nisko czoło przed ofiarnikami na skarb narodowy, imiona wielkich jałmużników narodowych na złotej tablicy wyryć należy na wieczną rzeczy pamiątkę, ale powtarzam, —nie tędy droga.

Gromadzenie skarbu narodowego drogą dobrowolnych ofiar, to nie jest sposób godzien dojrzałego narodu.

Państwo, ani rząd jego, jakikolwiekby on był, nie może zadowolnić się większą lub mniejszą ofiarnością publiczną. Skarbu narodowego nie zapełnia się ofiarami dobrowolnymi; one stanowić mogą dodatkową pomoc, swiadczącą o większym lub mniejszym poczuciu obowiązków obywatelskich, są pewnym probierzem prawdziwego patrjotyzmu, ale budować na tej ofiarności gmachu skarbowoś i państwowej nie można i nie wolno.

Skarb państwa jest pusty, należy koniecznie go zapełnić; tu nie może być mowy o dobrych czy złych chęciach społeczeństwa. Skarb musi być zasilony, a właściwie utworzony, a w tym celu nie należy czekać na dobrowolne, szlachetne, nieraz wzruszające ofiary „wdowich groszy", lecz należy go zapełnić sprawiedliwie przeprowadzonym opodatkowaniem całej ludności. To jest jedyny racjonalny, rozsądny i skuteczny sposób w celu napełnienia kas państwowych na potrzeby, wynikające z administracji kraju,

My nie budujemy pomnika, ani opery narodowej, na które to cele można czerpać fundusze ze składek i ofiar dobrowolnych narodu, my budujemy państwo polskie i koszta tej budowy ponieść musi, chce, czy nie chce, każdy obywatel tego państwa w stosunku do swej możności.

Więc nie dobrowolne składki i ofiary na skarb narodowy, które w rezultacie przy największej nawet ofiarności wyniosą wobec potrzeb skarbu znikomą względnie sumkę, lecz powszechny, przymusowy podatek jednorazowy na skarb narodowy winien być jaknajśpieszniej przez sejm uchwalony.

S.

Noulens o reformie rolnej.

Korespondent „Kur. Warsz.", p. Kucharski, w swej ostatniej korespondencji z Paryża donosi: Pan Noulens, który obecnie jest we Francji ministrem rolnictwa i aprowizacji i który przywiózł z Polski obszerny bardzo materjał, dotyczący naszych stosunków ekonomicznych, wypowiedział zdanie następujące:

— Z moich pobieżnych obliczeń wynika, że Polska, w razie przeprowadzenia reformy rolnej, zniknie zupełnie z handlu międzynarodowego, jako państwo eksportujące. Nie wyobrażam sobie wcale, jak okrąg warszawski, naprzykład, będzie mógł nadal produkować buraki cukrowe. Ta sama uwaga dotyczy wielu innych produktów, jak kartofle i jęczmień.

Rezultatem tej sytuacji będzie rzecz jasna, niemożliwość uregulowania kursu polskich emisji państwowych i płynący stąd fatalny dla kraju wzrost cen wszystkich artykułów importowanych.

A w pierwszych latach powojennych lista tych artykułów importowanych będzie zaiste ogromna.

Rzec można śmiało, że np. cena maszyn rolniczych będzie z powodu różnicy kursu trzy razy wyższa w Polsce, niż we Francji.

Grozny również będzie niesłychany wzrost cen bawełny, bez której uruchomienie lwiej części przemysłu polskiego jest niemożliwe.

Nie znaczy to bynajmniej, abym był przeciwnikiem reformy rolnej. Ale trzeba przeprowadzić ją bardzo ostrożnie i powoli, trzeba, żeby kraj cały uległ pewnej transformacji, przygotował się do innego charakteru produkcji.

Ale ta transformacja nie może nastąpić drogą dekretów natury rewolucyjnej i to w dobie niezmiernie uciążliwego budownictwa powojennego.

W danym przypadku nie idzie bynajmniej o interesy klasowe, lecz o brutalne przekształcenie krajowego systemu produkcji, który przyczynić się może do ruiny całej naszej organizacji ekonomicznej i płynącej stąd katastrofy finansowej“.

Przed ratyfikacją pokoju.

Warszawa, 29 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji ratyfikacyjnej uchwalono projekt ustawy w sprawie ratyfikacji pokoju.

Ustawa obejmie 3 punkty następujące:

1) Wzywa się sejm do uchwalenia ratyfikacji traktatu pokoju.

2) Sejm upoważni naczelnika państwa do podpisania traktatu pokoju.

3) Poleca się ministrowi spraw zagranicznych przeprowadzenie czynności, związanych z ratyfikacją pokoju.

Następnie uchwalono szereg rezolucji, zawierających zastrzeżenia co do traktatu o mniejszościach narodowybh, o umiędzynarodowieniu Wisły i t. p.

Zastrzeżono, między innymi, co do udziału Polski w długu rosyjskim, że państwo polskie przyjmuje część długów rosyjskich mających tytuł prawny, do dnia 30 marca 1917 r. z zastrzeżeniem rewindykacji sum, należnych Polsce od Rosji.

Co do mniejszości narodowych uchwała brzmi, jak następuje:

Wzywa się rząd, aby wystąpił do Ligi narodów o uzgodnienie postanowień traktatu dodatkowego co do mniejszości narodowych z zastrzeżeniem suwerenności państwa polskiego.

Referentem większości na plenum sejmu wybrano posła Głąbińskiego, mniejszości zaś posła Rataja.

Postanowiono pózatym, że w dyskusji otrzyma 1 głos każdy z klubów.

Z sejmiku powiatowego.

Pożyczka 7 i pół mil. mk. na budowę dróg. — Podatek pogłówny w powiecie.

W d. 16 lipca, o godz. 10-ej rano w sali powiatu w Będzinie odbyło się 4-te z rzędu posiedzenie sejmiku powiatowego przy udziale 42 członków.

Za stołem prezydjalnym zasiedli:

Pierwszy zastępca komisarza nadzwyczajnego, radca ministerjalny, Bolesław Zamościk, inżynier powiatowy, Stefan Warchoł i referent sejmikowy, K. Pawlewski, który prowadził protokuł.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) Zagajenie i odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia.

2) Sprawozdanie z działalności wydziału powiatowego za okres od dnia ostatniego posiedzenia sejmiku.

3) Uchwalenie pożyczki mk. 7 i pół miljona na budowę dróg gminnych.

4) Uchwalenie podatku i statutu o powiatowym podatku pogłównym.

5) Wybór dwuch przedstawicieli i zastępców do komisji szacunkowej miejskiej.

6) Sprawa przystąpienia do Związku specjalnego i wybór delegatów.

P u n k t I.

O godz. 10 min. 45, przewodniczący zagaił posiedzenie, stwierdzając prawomocność posiedzenia przy obecności 42 członków.

Następnie referent sejmikowy odczytał protokuł z 3-ego posiedzenia, który zebrani przyjęli z poprawką następującą:

„Pan komisarz nadzwyczajny, zagajając zebranie, udzielił członkom sejmiku napomnienia za nieregularne i niepunktualne uczęszczanie na posiedzenia“.

P u n k t II

W dalszym ciągu referent sejmikowy przedstawił sprawozdanie z działalności wydziału powiatowego za okres od dnia 26 maja r. b. wyjaśniając, że wydział w tym czasie odbył 4 posiedzenia. Oprócz całego szeregu spraw bieżących i tych, które weszły dziś pod obrady plenum sejmiku, wydział rozpatrywał ważne dla powiatu sprawy: podziału powiatu i założenia Kasy pożyczkowo powiatowej. Referent sejmikowy podkreśla również żywą pracę komisji sejmikowych: drogowo-budowlanej, hodowlano rolnej, zdrowia publicznego etc.

P u n k t III

Przewodniczący komunikuje, iż, zgodnie z wnioskiem komisji drogowo-budowlanej, wydział powiatowy na posiedzeniu z dn. 28 czerwca r. b., po wyczerpującej dyskusji, uchwalił jednogłośnie zaciągnąć od M. R. P. pożyczkę w sumie mk. 7 i pół miljona z przeznaczeniem powyższej sumy dla gmin tytułem pożyczek na budowę dróg gminnych.

Uchwała wydziału brzmi jak następuje:

Ze względu na niepomyślny stan dróg gminnych w powiecie będzińskim stwierdzamy na zasadzie orzeczeń poszczególnych rad gminnych, oraz ze względu na brak w gminach funduszów, z których możnaby było przeprowadzić meljorację dróg, wydział powiatowy na wniosek komisji drogowo budowlanej postanowił,

1) Wykonać na szerszą skalę akcję, zmierzającą do uporządkowania dróg tych, ewentualnie — do szosowania dróg gruntowych;

2) przedstawić sejmikowi wniosek o zaciągnięcie z ministerjum robót publicznych pożyczki w sumie 7 i pół miljona marek na cele budowy dróg gminnych.

Z sumy tej wydział powiatowy sejmiku udzielać będzie poszczególnym gminom, na życzenie, wyrażone przez ich rady, zapomóg w postaci pożyczek na warunkach przystępnych z zastrzeżeniem, że budowa dróg będzie odbywała się podług programu, zatwierdzonego przez wydział powiatowy na podstawie wniosków komisji drogowej, techniczne zaś kierownictwo i nadzór ogólny nad robotami należeć będzie do inżyniera powiatowego.

Przewodniczący otwiera w tej sprawie dyskusję, po której sejmik przyjął uchwałę wydziału powiatowego o zaciągnięciu pożyczki 34 głosami przy 8 głosach przeciwnych.

Pierwszą ratę pożyczki wymienionej wypłaci państwo polskie sejmikowi pow. będzińskiego, po przyznaniu jej przez komitet międzyministerjalny przy ministerjum robót publicznych i zaakceptowaniu przez władze nadzorcze sejmiku, następne zaś raty w miarę potrzeby i postępu robót.

Pożyczka ta przez pierwsze lat 5 jest bezprocentową, a następnie ma być spłacana równymi rocznymi ratami w przeciągu lat 10-u z oprocentowaniem 5 proc. od sum należnych.

Zwrot pożyczki rozpocznie się w 1924 roku.

Sejmik powiatowy zobowiązuje się spłacić całą pożyczkę i gwarantuje spłacenie jej według powyższych warunków całym swoim tak nieruchomym, jak i ruchomym majątkiem oraz wszystkimi dochodami sejmiku.

Spłaty i zwroty pożyczki winny być wnoszone do miejscowych kas skarbowych w złotych (w walucie państwa polskiego) według kursu urzędowego.

Do wystawienia odnośnego skryptu dłużnego i pokwitowanie z odbioru rat upoważnia się wydział powiatowy.

Pod koniec obrad nad pożyczką, sejmik uchwalił 32 głosami przy 10 głosach przeciwnych następujący wniosek inż. Jana Brzostowskiego.

W razie udzielenia przez rząd polski dotacji na rachunek pożyczki, wyznaczonej sejmikowi powiatowemu na budowę dróg gminnych w powiecie, z dotacji tej mają prawo korzystać wszystkie gminy, które zaciągnęły pożyczkę na budowę dróg swoich i wysokość tych dotacji dla każdej z poszczególnych gmin stanowi wydział powiatowy.

P u n k t IV.

Referent sejmikowy przytacza treść okólnika ministerjum spraw wewnętrznych № 302 i oznajmia, iż wydział powiatowy na posiedzeniu z dnia 28 czerwca r. b. uchwalił — powiatowy podatek pogłówny według statutu, nadesłanego przez ministerjum.

Nad podatkiem wywiązała się dosyć ożywiona dyskusja, w której członek sejmiku z gminy Niwka, Ludwik Witkowski, wniósł następującą poprawkę do art. I-go przedstawionego statutu, zamiast pobierających powyżej mk. 500 (kor. 750) wniósł powyżej mk. 300 (kor. 450).

Po dyskusji, sejmik czterdziestoma głosami powiatowy podatek pogłówny uchwalił. Przeciw podatkowi były dwa głosy.

Następnie przystąpiono do głosowania nad poprawką członka sejmiku, L. Witkowskiego.

Za poprawką wypowiedziało się 28 członków sejmiku, przeciwnych było 13.

Wobec przyjętej poprawki, uchwała sejmiku o powiatowym podatku pogłównym brzmi, jak następuje:

Na zasadzie punktu 3-go art. 9-go tymczasowej ordynacji państwowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego z dnia 4. II. 1919 r. (Dz. Praw. № 13 poz. 141), oraz art. 3-go dekretu w przedmiocie skarbowości powiatowych związków komunalnych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Praw. № 14 poz. 151.) sejmik powiatu będzińskiego uchwala następujący statut o powiatowym podatku pogłównym.

Art. 1.

Wszyscy bez różnicy płci, bezrolni mieszkańcy gmin wiejskich powiatu, mający 18 lat skończonych i pobierających powyżej 300 mk. (450 kor.) dochodu miesięcznego w pieniądzach, w naturze, lub w pieniądzach i naturze jednocześnie, opłacają na rzecz powiatowego związku komunalnego roczny podatek pogłówny w następującej wysokości: mężczyźni nieżonaci i kobiety niezamężne 10 mk. (15 kor.) mężczyźni żonaci i kobiety zamężne 6 mk. (9 kor.)

Głowy rodzin, mające więcej niż czworo nieletnich dzieci i mniej niż 1200 mk. (1800 kor.) dochodu miesięcznego, są wolne od podatku.

Ar. 2.

Wykaz osób, obowiązanych do zapłacenia podatku pobieranego, sporządza w każdej gminie komisja, złożona z wójta i 2 członków, powołanych przez władze powiatowe z pośród mieszkańców gminy, posiadających bierne prawo wyborcze do rad gminnych. Wykaz powyższy który winien zawierać dane, służące za podstawę opodatkowania, komisja przesyła w odpisie wydziałowi powiatowemu.

Arr. 3.

Od decyzji komisji o której mowa w art. 2, służy płatnikowi prawo odwołania się do wydz. powiatowego w terminie dwutygodniowym od chwili otrzymania nakazu płatniczego, przyczym reklamacja nie wstrzymuje egzekucji podatku. Decyzja wydziału powiatowego jest ostateczna.

Art. 4.

Podatek pogłówny w każdej gminie ściągany jest przez wójta gminy. Wójci gmin obowiązani są wpłacać sumy ściągnięte tytułem podatku pogłównego do kasy powiatowej najpóźniej do dnia 1 września 1919 roku.

P u n k t V.

Zgodnie z wnioskiem wydziału powiatowego, wybrano jednogłośnie następujących przedstawicieli do komisji szacunkowej miejscowej:

1) inż. Jan Brzostowski, członek wydziału powiatowego.

2) Jonas Jan, członek sejmiku, na zastępców:

1) Feliks Glażewski, członek wydziału powiatowego,

2) Marcin Zásuń, członek sejmiku.

P u n k t VI.

Przewodniczący oznajmia, iż, w celu regulowania stosunków finansowych i gospodarczych całego powiatu, wobec wydzielenia w powiecie 4-ch miast z sejmiku, z inicjatywy wydziału powiatowego został utworzony t. zw. Związek specjalny, t. j. Związek miast wydzielonych z sejmiku.

Po krótkiej dyskusji, na przedstawicieli swoich do Związku specjalnego, sejmik powołał jednogłośnie:

1) sędziego Ryszarda Hermana z Czeladzi,

2) inż. Jana Brzostowskiego z Grodźca,

3) Feliksa Glażewskiego, wieś Przeczyca, gm. Mierzęcice,

4) Zygmunta Olszewski, kupiec, gm. Żarki, p. Myszków.

W końcu obrad, na wniosek inż. J. Brzostowskiego, złożony na ręce przewodniczącego, uchwalono zwrócić się do M. S. W. o zmianę art. 36 „Instrukcji dla rad gminnych na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego“ w tym sensie, aby członkowie rad gminnych na czas trwania kadencji, byli zwolnieni od świadczeń osobistych bez względu na to, czy pełnią w danej chwili obowiązki, czy też nie, o ile wypełniają swój mandat.

Na powyższym obrady wyczerpano.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek 31 b. m. Ignacego.
Jutro w piątek 1 b. m. Piotra w okowach

Wschód słońca g. 4 m. 18.
Zachód „ g. 8 m. 53.

Ogólna.

Dla dzieci urzędników. Ministerjum poczt i telegrafów okólnikiem zawiadomiło pracowników wszystkich urzędów pocztowo-telegraficznych, że w preliminarzu budżetowym na II-gie półrocze zamierzono wnieść kredyt na opłatę wpisów dla dzieci pracowników poczty i telegrafów, kształcących się w zakładach średnich, prywatnych i rządowych w klasach niższych i wyższych.

O zredukowanie świąt. Powstałe w Warszawie Towarzystwo „Liga pracy“ występuje z projektem rozpowszechniania wśród społeczeństwa polskiego świadomości, że jedynie wytężona praca całego narodu, dążąca do największej wytwórczości, może postawić kraj nasz na poziomie zachodnich narodów kulturalnych, wzmocnić państwowość polską, zabliźnić zadane przez wojnę rany.

To też, aby powyższe dążenia przybrały formę realną, Liga, opierając się na odezwie papieża Piusa X, ogłoszonej w dn. 2 lipca 1911 roku, zwróciła się do arcybiskupów i biskupów z memorjałem, uzasadniającym potrzebę zredukowania świąt parafjalnych i dni świątecznych, które należy przenieść na niedzielę.

Czasopismo górniczo hutnicze. W Krakowie ma swoje siedlisko „Czasopismo górniczo-hutnicze“, miesięcznik, poświęcony sprawom rodzimego przemysłu górniczo hutniczego, organ „Związku górników i hutników polskich“.

Ostatni zeszyt — czerwcowy zawiera następującą treść:

O rudach żelaznych na ziemiach b. Królestwa Kongresowego. Odczyt, wygłoszony przez inż. górn. Stanisława Kontkiewicza (syna) w d. 13 kwietnia na zebraniu Koła w Dąbrowie Górn. — Racjonalne zużytkowanie węgla, dr. Jan Bobrzyński. — Przemysł naftowy w Rumunji przed r. 1917, inż. Edw. Windakiewicz. — Powszechna organizacja przemysłu oleju skalnego w Rzeczypospolitej Polskiej P. O. P. O. S. Projekt, opracowany przez dyr. Związku producentów ropy Przybyłowicza. — W sprawie dróg wodnych. — Zarys układu sieci kolejowej w Polsce. — Przegląd zawodowego piśmiennictwa. — Przemysł górniczo hutniczy Galicji w latach 1912 do 1918 na tle dat ostatniego pięćdziesięciolecia, Stanisław Kamiński. — Wiadomości bieżące. — Od wydawnictwa.

Stan przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim. Według sprawozdania inspektora pracy 18 obwodu za 2-gi kwartał 1919 r. w Dąbrowie, części pow. będzińskiego i w pow. olkuskim była w tym okresie czynnych 133 fabryki, a w tej liczbie: kopalni węgla—52, kopalni rudy żelaznej—2, kopalni galmanu — 2, płuczka galmanu—1, hut cynkowych—2, fabryk maszyn—2, cementu—6, papieru—4, szkła—2, przetworów chemicznych—2, lin, drutu i gwoździ—2, cegielni parowych—9, młynów parowych i elektrycznych — 9, tartaków parowych—7, i innych fabryk, browarów, drożdżowni, przędzalni, wapienników i t. d.—22.

Z Sosnowca.

Ze Związku lokatorów. W ubiegłą niedzielę o godzinie 5 p. p. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków zarządu Związku, na którym omawianą była kwestja przyspieszenia otwarcia własnej kooperatywy, z uwagi na co i na skutek starań w tej sprawie zarządu, władze wydzielą pewien zapas artykułów pierwszej potrzeby kontygentowych w stosunku do liczby członków oraz rodzin.

Ażeby dane co do liczby członków były dokładne zarząd wysyła dla wypełnienia przez członków kwestjonarjusze, które będą zwracane z poświadczeniem właścicieli domów.

Z przemysłu. „Głos Pracy“ dowiaduje się, że jeszcze w jesieni mają być uruchomione niektóre placówki przemysłowe Sosnowca w zakresie wyrobu szkła, odlewów żelaznych i mechaniczne.

Uczciwy znalazca. W tych dniach przechodząca ulicą Sienkiewicza pani Matylda Ziemska zgubiła portmonetkę z zawartością 23 mk. i pierścionki.

Spostrzegła to dopiero w ulicy Składowskiej i poczęła się oglądać po za siebie; wtedy podszedł licho odziany bosy, mogący mieć lat 14—15 chłopczyna a trzymając zgubioną portmonetkę w ręku z trwogą pewną na twarzy spytał nieśmiało, czy czasem p. Z. nie zgubiła pieniędzy. — P. Z., pogłaskawszy chłopczynę Franciszka Michalaka, tak bowiem nazywa się uczciwy znalazca, wzięła go do swego mieszkania i przyodziała w nagrodę uczciwości w ubranie i obuwie swego syna.

Urząd walki z lichwą i spekulacją oddział w Będzinie posiada na składzie w większej ilości torby papierowe, papier pergaminowy, pakowy, oraz szmarowadła papierowe po cenach bardzo niskich i prosi komitety i kooperatywy spożywcze o zgłaszanie się celem nabycia.

Gdzieindziej a u nas. W Warszawie ceny spadają nieco szybciej niż u nas.

Obuwie amerykańskie, sprzedawane już jako „tanie“ po 220 mk., spadło obecnie na 120 mk. Parę płóciennych pantofli dostać już można za 15 mk.

Ceny w Katowicach są znów o 10—29 procentów niższe, niż w tygodniu ubiegłym. Wogóle w całych Niemczech wraz ze zniesieniem blokady, pasek pękł. U nas, rzecz prosta, niczego podobnego spodziewać się nie można, gdyż blokada, wprowadzona szczęśliwie przez ministerjum aprowizacji dla każdej wsi i dla każdego miasteczka, trwa w całej pełni.

Łatwiej było okrętowi niemieckiemu przerwać blokadę antanty, niż kupcowi polskiemu stoczyć walkę zwycięską z tysiącem zakazów i przepisów, przechodzących wszelkie pojęcie ludzkie o biurokratyzmie.

To też ludność wciąż się karmi obietnicami!

Nasi w Piotrkowie. W „Dz. Nar.“ czytamy:

Aresztowani w Zagłębiu bolszewicy, względnie delegaci komunistycznych rad robotniczych w Zagłębiu, przebywają dalej w tutejszym więzieniu. W tych dniach bawił tu komisarz nadzwyczajny i spowodował wypuszczenie na wolność kilku osób, ponieważ stwierdzono, że nie są to bolszewicy lecz członkowie P.P.S. Inni będą w dalszym ciągu siedzieć i czekać na sprawę. Przeciw uwięzionym toczy się z polecenia komisarza dochodzenie policyjne, które ma ustalić ich winę i jej stopień. Po przeprowadzeniu tych dochodzeń i na podstawie ich wyniku niektórzy z więzionych, mniej winni, mogą być ewentualnie uwolnieni, przeciw winnym zaś wdrożone zostanie śledztwo sądowe prawdopodobnie z § 126 k. k. (należenie do stowarzyszenia, którego celem obalenie istniejącego porządku prawno - państwowego.)

Echa wiecu niedzielnego.

Wiec stronnictwa Zjednoczenia narodowego zgromadził ponad 3 tys. osób; przewodniczył na nim profesor Bronisław Knothe, a otworzył go pan Stanisław Płodowski. Poseł Zamorski wygłosił piękne przemówienie, uzasadniając konieczność przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego i ziem wschodniej Galicji. I z punktu widzenia historycznego i z powodów etnograficznych ziemie te do nas należą.

Obrazując polski patrjotyzm mieszkańców tych ziem i przedstawiając cierpienia naszych braci za to, że są polakami, mówca użył prostych słów, pozbawionych wszelkiej retoryki, odtworzył tylko same fakty i wywołał we wszystkich uczestnikach silne wzruszenie. Potym pan Czernawski mówił o potrzebie uzdrowienia naszych stosunków wewnętrznych, o ile chcemy mieć niepodległą Polskę.

Zebrani przyjęli następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w Sosnowcu dn. 27 bm. w liczbie ponad 3 tys. ze wszystkich sfer społeczeństwa z przeważającą liczbą robotników uchwalają:

1) Wezwać rząd, aby ukrócił bezład w instytucjach państwowych i wyrugował trzy bolączki naszego życia wewnętrznego: łapownictwo, paskarstwo i anarchję.

2) Wezwać rząd, aby sprawę granic naszych wschodnich i południowych załatwił zgodnie z interesami naszego państwa, zwłaszcza sprawę Cieszyńskiego i Galicji Wschodniej rozstrzygnął tak, by interesy ludności polskiej, mieszkającej na tych obszarach, nie doznały uszczerbku i by Polska nie straciła przez pośpieszne i nieodpowiednie załatwienie tych zagadnień możności rozwoju na przyszłość.

3) W sprawie bezrobotnych zebrani domagają się, by rząd zaprzestał udzielania darmowych zapomóg, które w okropny sposób demoralizują ludność, natomiast dążył do uruchomienia przemysłu i podjęcia prac użytecznych, aby bezrobotni w najkrótszym czasie mogli znaleźć uczciwą i pożyteczną pracę.

Należy podkreślić, że przy czytaniu wniosku trzeciego, skoro przewodniczący doszedł do słowa „natomiast“, zerwała się burza oklasków, co dowodnie wskazuje na to, że robotnik polski dosyć ma tej bezrozumnej i demoralizującej opieki nad bezrobotnymi. Robotnik polski rozumie, że każdy zdrowy człowiek powinien pracować, wie także, że sumy wyrzucane dla próżniaków, będzie musiał pokryć z własnej kieszeni. Chlubnie świadczy to o naszym robotniku, iż uważa, że tylko praca uczciwa winna być płacona, że chce tej pracy, bo chce rozumnej budowy wielkiej Ojczyzny Polski.

Skandaliczna panama w Łodzi.

Łódź, 27 lipca.

Dzięki energji policji kryminalnej wykryto niebywałą systematyczną kradzież ubrań, ofiarowanych przez obywateli amerykańskich dla najbiedniejszych mieszkańców naszych miast i miasteczek.

Kradzieży dopuszczali się urzędnicy i robotnicy magazynu, pozostającego pod ścisłą kontrolą magistratu, tudzież specjalnego komitetu, w skład którego wchodzili przedstawiciele najróżnorodniejszych miejscowych instytucji zarówno dobroczynnych, jak i społecznych.

Odzież amerykańska do podziału pomiędzy najbiedniejszych oddana została do dyspozycji magistratu, który ze swej strony powołał komitet rozdzielczy, na czele którego stanęli ławnicy Maciński z ramienia wydziału dobroczynności publicznej, Wajs z ramienia zaprowiantowania i dr. Kopciński z ramienia wydziału szkolnictwa.

Odzież złożono w składach szajblerowskich a organizację sortowania, podziału tudzież zaangażowanie pracowników poruczono wydziałowi zaprowiantowania.

Dla Łodzi przeznaczono 400 bel, z czego zdążono podobno jeszcze przed magazynowaniem skraść 19.

Ubrania, pochodzące z darów, a znajdujące się w belach, nadeszły bez specyfikacji, to też przed podziałem należało bele rozpakować, odzież przesortować, policzyć, spisać i rezultat przedstawić komitetowi dla ostatecznego podziału pomiędzy dorosłych i dzieci.

Do czynności wyżej wymienionych zaangażowano 3 urzędników, 7 robotnic i 4 robotników, o których protokuł komisji nadzorczej z d. 5 b. m. mówi „wszystko to są ludzie poleceni jako bezwzględnie sumienni, zasługujący na zaufanie“.

Do kontroli wyznaczono dyżury z pośród członków komitetu, tak że stale w czasie sortowania przebywało na sali po dwóch członków komitetu, obecnych aż do każdorazowego zakończenia robót.

Tymczasem zaczęły chodzić pogłoski po mieście, że w sortowni odbywają się kolosalne kradzieże, a policja zainteresowawszy się sprawą, wykryła wprost spisek złodziejski, obejmujący cały personel zarówno urzędniczy, jak i robotniczy, który przywłaszczając sobie najlepsze palta, ubrania i bieliznę, okradał tym samym najuboższą ludność miasta naszego, wyczekującą z upragnieniem dnia, w którym miano przystąpić do podziału rzeczy przysłanych przez ofiarnych obywateli amerykańskich.

Zarządzona przez policję kryminalną rewizja wydała zastraszające wprost rezultaty.

U Franciszka Rennera, zarządzającego składnicą, znaleziono 119 sztuk odzieży, u Juljana Wejlanda, nadzorcy magazynu 5 prawie nowych palt czarnych, u Jana Sokołowskiego 9 sztuk, u Jana Górkiewicza 32 sztuki, u Antoniny Wielińskiej 19 sztuk, u Antoniego Kaucza 142 sztuki, u Ignacego Jannasa 6 sztuk, u Feliksa Olczaka 38 sztuk, u Marjanny Fidler 76 sztuk prócz tego 14 par pończoch, dwa krawaty i kerabia włoski a mniejsze ilości pokradzionych rzeczy u Marty Płóciennik i t. d. Aresztowano dotychczas 27 osób a liczba skompromitowanych, napewno podwoi się w dniach najbliższych.

Szczegóły śledztwa są wprost przerażające. Kradli wszyscy, uwijali się prawie w oczach dyżurującej komisji w ubrania i wychodzili najspokojniej na ulicę. Niedołęstwo czy też zła wola dyżurnych rozzuchwaliły wprost pracowników, nie liczono się wcale z nimi, nawijano na siebie coraz większe ilości ubrań, a komitet nie zwracał uwagi na potworne wprost kształty, opuszczających pracę robotników i urzędników. Ukradziono w ten sposób napewno tysiące rzeczy i żadne śledztwo wobec braku spisu nie ustali obecnie ilości zeskamotywanych przedmiotów. Jeden tylko sekretarz Stanisław Krzynowek nie zabierał ubrań, a zadawalniał się tylko... galanterją.

Oskarżeni przyznają się, zwalając winę jeden na drugiego, np. Renner oskarża córkę, pracującą w składnicy, a córeczka znowu zacnego ojczulka.

Śliczna kompanja!

Odpowiedzialność za zbrodniczą działalność urzędników i robotników ponosi jednak bezspornie magistrat, który polecał na posady swych protegowanych, ręcząc za ich uczciwość. Ewę Knajfel, członkinię P. P. S., od stycznia r. b. polecał jeden z najpoważniejszych ojców miasta; Rennera polecał ławnik Keffanke i przedstawił go nawet w magistracie do awansu na dwa lub trzy dni przed wykryciem afery, radny Płóciennik umieścił swoją siostrę czy też kuzynkę Martę Płóciennik, a i Marjanna Fidler dostała się na posadę za protekcją radnego.

Oburzenie współrobotników z powodu tej skandalicznej afery jest olbrzymie i zresztą zupełnie zrozumiałe, jeżeli się pomyśli, że dziesiątki tysięcy ludzi chodzi nago i boso, a pracownicy składnicy, popierani przez różnych partyjników, okradali największych nędzarzy.

„Sam przekonał się“.

Po zajęciu przez nasze oddziały poczty w Łuninću znaleziono — między innymi — list bolszewika do swej żony, którego treść podajemy w tłumaczeniu dosłownym z zachowaniem o ile możności stylu i charakterystycznego dla rosjan sposobu wysławiania się:

„Pozdrawiam cię, miła i droga żono, Niuto Iwanówno, kłania się wam nisko i całuje was mąż Grzegorz Wasiljewicz, życzę wam od Boga dobrego zdrowia i wszelkiego najlepszego szczęścia w waszym młodym życiu. Donoszę wam, że jestem żywy i zdrów i chwała Bogu zbliżam się do swojego domu. Polak

zaczął pchać się na nas tak, że nam wypada odchodzić coraz bliżej Moskwy; kiedy ja był w trzeciej kompanji w miasteczku Płotnicach, pińskiego powiatu, mińskiej guberni, my stali cicho i spokojnie, ja utrzymywał łączność ze swoim sztabem i brygadą. W niedzielę, 5 maja, o 4 w nocy — ni stąd ni zowąd polak otoczył nas i dawaj kryć. Ja ledwo, ledwo zdołał uciec na koniu. Napadł on na nas niespodzianie, wziął dwa kulomioty i kilkanastu ludzi — ja rzucił nawet swoje rzeczy, które były na mnie; całą pościel, buty, szynel, trochę bielizny, ze dwie pary prześcieradeł, herbatnie przybory, kociołek, karabin — tak policzyć wszystko razem będzie tysięcy na siedem przy dzisiejszej drożyźnie. Oj, gdzie był ciekawy obraz: — wszyscy spali, a on okrążył naszą wieś, gdzie my byli, i dawaj kryć z barmat i automatycznych karabinów — tu kule pękają — oj, gdzie było gorąco.

Teraz my odeszli wiorst na piędziesiąt po żelaznej kolei na Homel i Moskwę.

Teraz my stoim cicho, ale zapewnie wypadnie posunąć się bliżej Riazani.

Już bardzo ten polak — psubrat — idzie naprzód czy błoto, czy rzeka jemu jakby nic. Dużo nasi starali się kryć jego z kulomiotów, a on choćby co; — on djabeł polak — ja nie myślał, cóby on mógł nas tak pędzić — a ot, teraz ja sam przenał się.

Miła Niuta ja widział sen, jak gdyby ja już był u nas w domu.“

Podał per. A. Wejtko.

Telegramy.

Morgentau o pogromach w Polsce.

Paryż 30 lipca.

(P. A. T)

Agencja Havasa donosi: Senator Morgentau, wysłany przez prezydenta Wilsona do Polski w celu zbadania stosunków polsko-żydowskich, w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że krótki pobyt w Polsce przekonał go, iż w i a d o m o ś c i o r z e k o m y c h p o g r o m a c h były n o p r z e s a d z o n e p r z e z ż y d ó w.

Żydzi polscy zapominają niekiedy, że r ó w n e p r a w a n a k ł a d a j ą n a n i c h r ó w n e o b o w i ą z k i.

Jeżeli żydzi chcą szczerze współpracować z polakami, to powinni iść śladem żydów amerykańskich.

Oszczerstwa „Momentu“.

Warszawa, 30 lipca. (P.A.T.)

Wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje:

Wiadomość, podana przez „Moment“ w № 124 ym z dnia 25 czerwca, o zastrzeleniu w Prażce 26 żydów jest tendencyjną i z gruntu fałszywą. Po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia okazało się, iż fakt podobny wcale nie miał miejsca. Redaktor „Momentu“ pociągnięty został do odpowiedzialności.

Gen. Dowbór-Muśnicki pozostaje!

Poznań, 30 lipca. (P.A.T.)

Nieporozumienie między Komisarjatem Naczelnej Rady Ludowej a generałem Dowbor-Muśnickim zostało usunięte. Komisarjat nie przyjął dymisji generała, a gen. Muśnicki cofnął dymisję.

Komunikat polski.

Warszawa, 30 lipca. (P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 29 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Na południe od szosy słucka w lokalne potyczki doprowadziły oddziały nasze do wsi Gełynki i Krysyłowicz.

Po odparciu nieprzyjacielskich ataków w odcinku koło Radoszkowic oddziały nasze przeszły do kontrataku, rozbiły siły nieprzyjacielskie i zmusiły je do cofnięcia się w kierunku na Mińsk.

W pościgu za nieprzyjacielem wojska nasze osiągnęły linję: Maszki—Goroszki—Wekszyce—Halinka. Patrole nasze dotarły do Zasławia.

Wzięliśmy 500 jeńców, 2 karabiny maszynowe i tabor.

Ataki na północ od Wilejki odparte, przyczem wzięliśmy 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Pod Duksztanami i Rymszanami walki w toku.

W zajętym przez nas d. 27 b. m. Augustowie odbyło się uroczyste nabożeństwo i parada wojskowa. Tłumy ludu witały wojska nasze z radością i entuzjazmem.

Front poleski.

Silne ataki bolszewickie pod Mokroniem odparto.

Front galicyjsko wołyński.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem na linji Brody — Radziwiłłów ruszyły oddziały bolszewickie do ataku, który odparliśmy krwawo.

Przejście pułku kozaków dońskich na stronę polską.

Warszawa, 29 lipca.

W Wilejce bawiła przejazdem delegacja kozaków dońskich z atamanem Włodarowem na czele. Pod wodzą tego atamana przeszedł na stronę wojsk polskich w okolicy Mołodeczna pułk kozaków w sile 820 ludzi z całym rynsztunkiem i taborem.

Oświadczyli oni, że chcą walczyć wraz ze swoim bratnim narodem o wyzwolenie przeciw wspólnymu wrogowi niemcom i bolszewikom. Pułk ten przybył w pełnym rynsztunku do Wilejki, wywołując w mieście ogromną panikę wśród ludności.

Mianowanie komisji granicznej.

Paryż, 30 lipca. (P.A.T.)

Najwyższa Rada zajmowała się zamianowaniem komisji dla określenia wschodnich granic i wyznaczyła po jednym przedstawicielu wojskowym z ramienia każdego z państw entenly.

Narady nad zarządem G. Śląska.

Berlin, 30 lipca. (Tel. wł. „Iskry“)

Członkowie komisji ententy w Berlinie wyjechali na G. Śląsk w celu obrad przygotowawczych w sprawie przejęcia zarządu kraju przez ententę.

Na G. Śląsk nie przybędą wojska amerykańskie.

Genewa, 29 lipca. (Tel. wł. „Iskry“.).

„Universal News“ donosi z New Jorku, że w celu utrzymania porządku na G. Śląsku i położenia końca walkom polaków z niemcami ententa wysyła wojska na G. Śląsk.

Jak oświadczyli jednak członkowie komisji pokojowej amerykańskiej, przed ratyfikacją pokoju przez senat, żadne wojska amerykańskie nie mogą być wysłane na Śląsk.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Tel. wł. „Iskry“.)

Haga, 28 lipca.

Najwyższa rada ententy rozważyła notę niemiecką w sprawie konieczności nawiązania bezpośrednich rokowań rządów niemieckiego i polskiego w celu porozumienia się pokojowego co do wykonania traktatu i na rokowania takie zezwoliła.

W odpowiedzi tej stwierdzono konieczność opuszczenia ziem, przyznanych Polsce, co będzie kontrolować komisja ententy na Górnym Śląsku.

Spadek kursu marki.

Genewa, 29 lipca. (Tel. wł. „Iskry“)

W Lyonie kurs marki spadł do 38 fr. za 100 mk.

Zamachy w Rybniku.

30 lipca. (Tel. wł. „Iskry“.)

Po zamachu na dr. Różańskiego z Rybnika, dokonanym przy pomocy 2 bomb we wtorek ubiegły o godz. 11 wieczorem, niewyśledzeni sprawcy obrzucili bombami domy Lercha i Grzeski w Skrzybeczycach i dom Kolora w Jajkowicach.

Ponieważ wszyscy wymienieni polacy brali udział wybitny w manifestacjach polskich, przeto ludność jest przekonaną, iż zamachy te są dziełem „grenzschutzu“, tymbardziej że na mieszkanie d ra Różańskiego rzucono bomby w odległości kilkudziesięciu kroków od posterunku, złożonego z 6 bandytów z „grenzschutzu“.

Prasa niemiecka donosi naiwnie, że „nie są to zamachy polityczne, dokonane przez... polaków, jak mniemają niektórzy“..

Radosna wieść.

Warszawa, 29 lipca. (P.A.T.)

Naczelnik państwa otrzymał telegram następujący:

„Mamy zaszczyt zawiadomić, że w hucie Częstochowa (Handtke) dziś, o godz. 2 po południu uruchomiono pierwszy wielki piec w Zjednoczonej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.“

Redaktor i wydawca: Helena Monsiorska. Drukarnia „Iskry“.